

kilka powodów, ażeby napisać drugą Ewangelię: pierwszy powód to zbyt ściśle powiązanie Ewangelii Mateusza ze środowiskiem żydowskim i z tematyką żydowską, zbyt podkreślony w tej Ewangelii problem Prawa; drugi powód to zbyt mocne akcenty antyjudajstyczne w Ewangelii Mateusza; trzeci powód to dostosowanie Ewangelii pisanej do nowej koncepcji przepowiadania — według której należało kosztem pouczeń etycznych i analogii z Torą położyć większy nacisk na dobrą nowinę o Jezusie Synu Bożym — Zbawicielu człowieka.

Nie bez znaczenia w tym wypadku jest fakt, że Łukasz trzeci ewangelista, też piszący dla pogan, ukazuje obraz Jezusa-Zbawiciela jeszcze wyraźniej. Tylko u niego mamy termin *Soter* — Zbawiciel (2 razy) oraz *soteria* i *soterion*. A zatem Marek jest na linii rozwoju przepowiadania ujętego w tym aspekcie od Mateusza do Łukasza.

Gdańsk

Ks. ANDRZEJ KOWALCZYK

Wojciech Słomski

EKUMENIZM W NOWYM TESTAMENCIE

Ruch ekumeniczny zrodził się we współczesnym podzielonym chrześcijaństwie, w podzielonym Kościele Jezusa Chrystusa. W Nowy Przymierzu należy szukać korzeni tego współczesnego *ekumenicznego cudu*. Co więcej cały Nowy Testament jest jednym wielkim wołaniem o jedność uczniów Pańskich. Było ono przez wieki niezauważalne i dlatego z winy samych chrześcijan powstały w Kościele rozłamy trwające do czasów obecnych. Z winy samych chrześcijan narastała i utrwalala się niechęć i nawet nienawiść jednych do drugich, brak szacunku, tolerancji, fanatyzm religijny, prześladowania czy wojny religijne.

Rozłamy miały swój początek już w czasach apostołskich. Paweł w listach, napominał, prosił o zachowanie jedności; „*Błagam was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy mówili to samo i aby nie było wśród was rozłamów. Żyćcie w zgodzie, bądźcie wszyscy tej samej myśli i tego samego ducha. Każdy z was mówi: ja jestem od Pawła, a ja od Apollosa; ja od Kefasa, a ja Chrystusa. Czyż Chrystus jest podzielony?*” (por. 1 Kor 1, 10–13). W podobnym tonie pisze do Galatów: „*Wszyscy bowiem zostaliście*

ochrzczeni, aby wejść w jedność z Chrystusem i przyoblec się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety. Wszyscy jesteście kimś jednym w Chrystusie" (Ga 3, 27–28). Kościołowi w Efezie przypomina: *„Starajcie się strzec jedności ducha, którą jest pokój. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest: jeden Bóg i Ojciec wszystkich”* (Ef 3,4–6).

Wezwanie do jedności uzasadnia Paweł ważnymi racjami. Jest *jedno Ciało* to znaczy Kościół, złożony z wielu różnych członków a mimo to stanowiących organiczną całość (por. 1 Kor 12,12), jeden jest chrzest, który niejako wszczepia w Chrystusa i włącza w Jego Mistyczne ciała — Kościół. Sakrament chrztu również dzisiaj, w trwającym dialogu ekumenicznym chrześcijan, stanowi najmocniejszą podstawę przyszłej jedności Kościoła. *Jest tylko jeden Pan*, czyli Jezus Chrystus, w którego wszyscy wierzą i skupiają się wokół Niego. On zburzył mur separacji rozdzielający ludzi. Dzięki Jego krwi za nas przelanej ci, którzy byli oddaleni, zbliżają się do siebie, a tym samym i do Boga pojednani. *„Wszystko to pochodzi od Boga, który pojednał nas ze sobą za pośrednictwem Chrystusa”* (2 Kor 5,13). Najbardziej zwartą wspólnotę tworzą chrześcijanie skupiający się wokół stołu Pańskiego, wokół Eucharystii. Podkreślał to Paweł: *„Kielich błogostawieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem (społecznością) Krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem (społecznością) w Ciele Chrystusowym? Ponieważ jeden jest chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba”* (1 Kor 10,16–17). W języku greckim słowo *społeczność* — *udział* określane jest słowem *koinonia*, które oznacza wspólnotę. Tak więc uczestnicząc w Eucharystii uczniowie mają tworzyć wspólnotę trwałą, mocną, nierozdzielną. Taką wspólnotę tworzyli pierwsi chrześcijanie, jak świadczą o tym Dzieje Apostolskie: *„Trwali oni w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach”* (Dz 2, 42).

Bardzo ważne są te przytoczone powyżej teksty, lecz nie najważniejsze. Najsilniej przemawia stanowisko samego Jezusa z Nazaretu. Jego sposób działania, Jego postawa w stosunku do ludzi pogardzanych za odmienność przekonań, ale nade wszystko Jego słowa nakazujące jedność są przykładem, więcej — są wezwaniem do jednoczenia podzielonego Kościoła. I dziwne się wydaje to, iż przez wieki chrześcijanie czytający i słuchający Ewangelii nie umieli czempać przykładu za postawy Jezusa Chrystusa, który w każdym swoim słowie, w każdym dokonanym cudzie ukazywał łagodność, wyrozumiałość, miłość do wszystkich ludzi. Nie potępiał nikogo, nie pogardzał nikim, ani poganinem, ani Samarytaninem. Gdy spotkał Samarytankę przy studni, nie okazał jej wzgardy, nie zbył milczeniem,

lecz przeciwnie rozmawiał życzliwie i przekonał o tym, że to On jest oczekiwanym Mesjaszem zapowiadającym nowy, duchowy sposób oddawania czci Bogu. Uczniowie, żywiący jeszcze w sercu przekazaną im niechęć do Samarytan, nie mogli wyjść z podziwu, że ich Mistrz i Nauczyciel rozmawia z kobietą i to w dodatku z Samarytanką (por. J 4,1–30).

W ewangelii Łukasza znajdujemy też przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie. Człowieka pobitego przez zbójców i zostawionego na półmarłym przy drodze nie poratował ani kapłan, ani lewita, lecz właśnie Samarytanin. Przypowieść ta świadczy dobitnie, że Jezus nie znał pojęcia fanatyzmu religijnego i nie tolerował go także u innych. Łamał postawy nienawiści, głosił konieczność powszechnej miłości, obejmującej wszystkich, także wrogów i nieprzyjaciół. *„A ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą. Tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie, ponieważ Ojciec sprawia, że słońce wschodzi nad złymi i dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”* (Mt 5,44–45). Na potwierdzenie powyższych słów Jezus Chrystus życie swoje ofiarował za grzechy świata, aby wszystkich pojednać z Ojcem: dobrych i złych, sprawiedliwych i niesprawiedliwych, przyjaciół i nieprzyjaciół. Natomiast w modlitwie arcykapłańskiej, tak się modlił do Ojca: *„Proszę nie tylko za nimi, ale, także za tymi, którzy dzięki ich słowu wierzyć będą we Mnie, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojciec we Mnie, a Ja w Tobie. Niech stanowią jedno, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”* (J 17,20–21).

Współczesny ruch ekumeniczny, zapoczątkowany przez Kościoły ewangelickie, do którego nader czynnie włączył się po Soborze Watykańskim II Kościół rzymskokatolicki, nie może być uważany tylko za wynikający z warunków i okoliczności, w których żyjemy, za próbę przeciwstawienia się laicyzacji, czy praktycznemu ateizmowi. Nie ulega wątpliwości, iż w świecie nasila się fala obojętności religijnej, wzrasta sekularyzacja oraz duża grupa ludzi żyje tak, jakby nie było Boga. Wzrasta niezmiernie sceptycyzm i postawy relatywizujące, głoszące, iż wszystko jest względne, nie tylko prawdy wiary, ale także zasady moralności, dla których nie znajduje się obiektywnych podstaw, gdyż człowieka uważa się za ich jedyne twórcę, a więc za kogoś, kto może je dowolnie zmieniać.

Jest prawdą, że chrześcijaństwo powinno się jednoczyć, aby skutecznie tym postawom się przeciwstawić, gdyż rozbite i zwalczające się nawzajem nie potrafi i nie jest zdolne tego dokonać. Przed pogodzoną, pojednaną, zjednoczoną chrześcijaństwem staje do zrealizowania poważne zadanie: zapewnienia i utrzymania w świecie sprawiedliwości i pokoju, pomoc w przezwyciężaniu napięć między narodami, w likwidacji podziałów rasowych, konfliktów, napięć,

zbrojeń itp. Te wszystkie ważne zadania wołają poważnym głosem o jedność. Nie one jednak stanowią najmocniejszą podstawę jednoczenia się Kościoła Chrystusowego. Źródłem i podstawą jedności jest Biblia, a szczególnie Nowy Testament i zawarte w nim przykazanie miłości Boga i bliźniego oraz prośba Jezusa Chrystusa, aby wszyscy, którzy w Niego wierzą, stali się jedno, jak On ze swym Ojcem, a Ojciec z Nim, aby świat uwierzył (por. J 17,20–21). W Biblii tkwią więc najmocniejsze korzenie ekumenizmu.

Warszawa

WOJCIECH SŁOMSKI

SŁOWO TOWARZYSTWA BIBLIJNEGO W POLSCE NA ŚWIĘTO BIBLIJ 1996

„Wstanę i pójdę do ojca mego” (Łk 15,18)

Hasłem tegorocznego Ekumenicznego Święta Biblii, Ekumenicznych Sobót, Niedzieli i Dni Biblijnych są słowa z Ewangelii św. Łukasza, wypowiedziane przez syna marnotrawnego:

„Wstanę i pójdę do Ojca mego” (Łk 15,18).

Siostry i Bracia! Uczynmy te słowa swoimi. Powtórzmy je. Niechaj każdy w duszy i w sercu wypowie te słowa jako najbardziej indywidualne i osobiste. My, chrześcijanie, też jesteśmy marnotrawnymi dziećmi Boga — naszego Jedyne Ojca. Świadczą o tym bolesne podziały między nami — jakże widomy znak naszego oddalenia nie tylko od siebie, ale i od Boga.

Towarzystwo Biblijne w Polsce, skupiające 11 Kościołów i wspólnot chrześcijańskich, w tym i Kościół Rzymskokatolicki, pragnie tym swoim dorocznym „Słowem” zachęcić wszystkich wierzących w Chrystusa, by rozpoznali w sobie samych marnotrawnych synów i córki. Prośmy, by Bóg udzielił nam wszystkim ducha pokuty i łaski nawrócenia. Prośmy, by w latach przed Wielkim Jubileuszem, przed Rokiem 2000 wszyscy wierzący w Chrystusa zbliżyli się do siebie i pojednali. Przez Proroka Joela Pan mówi: „Wyleję Ducha mego na wszelkie ciało” (Jl 3,1). Niechaj tak się stanie. Niech Bóg udzieli wszystkim swoim marnotrawnym dzieciom Ducha, wzajemnego przebaczenia i pojednania, niech nas zgromadzi w jednym, nie podzielonym Kościele. Błagajmy Pana, by w tych latach przedjubileuszowych Pan wylał na wszystkich chrześcijan łaskę jedności.

Pierwszym warunkiem zbliżenia się do Boga jest zbliżenie do Biblii, w której On jest obecny. Bóg objawia się nam najbardziej poprzez swoje Słowo. Poprzez Nie spotyka się z nami, przemawia do nas, poucza, karci, oświeca i prowadzi. Dla chrześcijanina, dla ucznia Chrystusa nie ma innej drogi, jak przyłgnięcie całym sercem do Biblii.